

MARGINALIZACJA SZKOLNA DZIECI Z RODZIN NISKO STRATYFIKOWANYCH EKONOMICZNIE – FIKCJA CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Termin „marginalizacja” definiowany jest przez profesora Kazimierza Frieske jako niepełne uczestnictwo w życiu społecznym i ograniczony dostęp do jego podstawowych instytucji – pracy, edukacji, kultury i rekreacji, ochrony zdrowia, wymiaru sprawiedliwości i zabezpieczenia społecznego¹. Termin ten może oznaczać także dostęp do tych instytucji, niemniej jednak dostęp niższej jakości.

Uczestnictwo w życiu społecznym i dostęp do poszczególnych instytucji zależne są aktualnie, jak nigdy dotąd, od środków finansowych, kwalifikacji i umiejętności, zdrowia, mobilności, kapitału kulturowego i w stopniu znacznym od kapitału społecznego. Zatem samo pojęcie jest antonimem terminu integracja. Proces marginalizacji niejednokrotnie bowiem blokuje wychodzenie wielu grup społecznych z tzw. obszaru marginesu społecznego. Wówczas dystans, który dzieli jednostkę czy grupę marginalną od grupy stanowiącej dla niej określoną płaszczyznę odniesienia permanentnie się powiększa².

Zjawisko marginalizacji opisywane jest również przez niektórych ekspertów w danej dziedzinie przy pomocy rozbudowanego zestawu wskaźników, które o nim informują. Marginalizacja jest wówczas definiowana jako niekorzystna sytuacja zarówno poszczególnych osób, jak i całej grupy społecznej (np. rodziny) w różnych dziedzinach życia. Może zatem dotyczyć: problemów finansowych, barier uczestnictwa w życiu społecznym, zaburzonych kontaktów koleżeńskich, problemów zdrowotnych itp.

Termin „marginalizacja” utożsamiany jest często z terminem „ekskluzja społeczna” stosowanym w literaturze francuskojęzycznej. Oba pojęcia, chociaż bliskoznaczne, nie są tożsame. Wprawdzie ekskluzja społeczna odnosi się również do drastycznego załamania się stosunków społecznych i dotyczy nierównego dostępu do praw i instytucji, to jednak określa tylko istniejący stan rzeczy i proces powodujący jego powstanie. Pojęcie ekskluzji – w przeciwieństwie do marginalizacji społecznej – wydaje się wolne od ocen i sądów, dotyczy relacji społecznych pomiędzy społecznością uczestniczącą a pozbawioną uczestnictwa. Marginalizację społeczną definiuje się zaś jako proces powstawania marginalnych grup społecznych, to jest zbioru osób należących do różnych kategorii

¹ K. Frieske, *Wstęp* [w:] K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawisko marginalizacji społecznej w Polsce*, Warszawa 1997, s. 8.

² T. Kowalak, *O istocie i przyczynach marginalizacji społecznej* [w:] J. Auleytner, J. Danecki (red.), *Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej*, Warszawa 1998, s. 134.

(albo grup) społecznych w różnym stopniu upośledzonych pod względem psychofizycznym lub społecznym. Znamienny jest fakt, iż marginalizacja to nie tylko proces wyłączenia, ale również – przystosowania się jednostek (grup), któremu towarzyszy bezradność i wycofywanie się z życia społecznego³. Konkludując, można stwierdzić za profesorem A. Radziewiczem-Winnickim, iż ekskluzja (wykluczenie) to tyle, co „bardziej zaawansowana marginalizacja” lub „marginalność zaawansowana”⁴.

Aktualnie termin „marginalizacja” niewątpliwie można również odnieść do sfery edukacyjnej określającej między innymi socjalizację szkolną. Nie dla wszystkich bowiem uczniów szkoła jest miejscem, w którym nawiązywane są wzajemne, bliskie, życzliwe kontakty z kolegami. Dla dużej grupy dzieci – zwłaszcza tych z rodzin nisko stratyfikowanych ekonomicznie – szkoła jest środowiskiem nieprzyjaznym, terenem niezdrowej rywalizacji, źródłem złego samopoczucia i stresu.

W szkołach – zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich – do których uczęszczają dzieci o różnym statusie społecznym i ekonomicznym, izolowanie uczniów biednych nie należy do rzadkości. Bardzo wyraźnie następuje w nich tworzenie się swoistej stratyfikacji społecznej na dzieci (młodzież) „lepsze” i „gorsze”, pochodzące z rodzin zamożnych i pochodzące z rodzin ubogich. Współczesne duże szkoły miejskie, począwszy już od poziomu podstawowego, coraz częściej zamieniają się w szkoły egoizmu.

Podstawę do prezentowanych przemyśleń stanowią studia przedmiotowej literatury oraz wyniki badań, które przeprowadzone zostały przez autorkę na przełomie lat 1999/2000 oraz 2002/2003 w wybranych drogą losową publicznych gimnazjach i liceach z województwa małopolskiego i śląskiego. Szkoły zlokalizowane były zarówno w wiejskim, jak i miejskim środowisku. Jeżeli chodzi o środowisko miejskie, były to miasta małej i średniej wielkości. Autorka wykorzystała także niektóre wyniki z prac napisanych w ramach seminarium magisterskiego prowadzonego w latach 2002/2003 pod swoim kierunkiem. Łącznie przebadano 436 uczniów z 19 klas oraz 48 członków kadry pedagogicznej.

Należy podkreślić, co ma istotne znaczenie dla analizy wyników badań, iż badani uczniowie uważają, że dzieci (młodzież) biedne pochodzą w szczególności z rodzin:

- patologicznych – 89% (tj. 388 osób),
- z problemem bezrobocia – 86,7% (378),
- wielodzietnych – 76,6% (334),
- o niskich dochodach – 46,6% (203),
- niepełnych, tj. matka lub ojciec nie żyje – 40% (174),
- obciążonych przewlekłą chorobą jednego członka lub członków rodziny – 16,1% (70),
- rozbitych – 10,1% (44).

(Suma odpowiedzi nie równa się ilości badanych uczniów, ponieważ ankietowani mogli udzielić kilku odpowiedzi na postawione pytanie).

Sami ankietowani ocenili swoją sytuację materialną w szczególności jako:

- dobrą – 41,3% (180),
- przeciętną – 38% (166).

³ J. Butmanowicz-Dębicka, *Marginalizacja społeczna jako strategia przystosowawcza* [w:] *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*, Lublin 1995, t. 1, s. 211–223.

⁴ A. Radziewicz-Winnicki, *Asynchronizacja rozwoju, ubóstwo i marginalizacja. Wykluczenie społeczne w bilansie polskiej transformacji*, referat wygłoszony na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu na konferencji „Uniwersytet – Społeczność – Edukacja”.

Nieliczni spośród ankietowanych zadeklarowali się do grup o złej i bardzo złej sytuacji materialnej (odpowiednio: 8% – 35 osób i 2,1% – 9 osób). 10,6% (46) uczniów uważa swoją sytuację materialną za bardzo dobrą.

Na uwadze należy mieć fakt, iż jest to subiektywna ocena własnej sytuacji materialnej; może więc być ona albo zaniżona albo zawyżona. Z reguły jednak raczej nikt nie chce definiować siebie jako osoby biednej, a już w szczególności młodzież, której bardzo zależy na tym, aby z tego względu nie wyróżniać się negatywnie w grupie.

Niepokojącym jest fakt, że prawie 50% badanych (dokładnie 49,7%, tj. 217 osób) zauważa przejawy marginalizacji ubogich uczniów przez swoich kolegów, 20% (87) jest zdania, że dane zjawisko nie występuje w ich szkole, a 30,3% (132) udzieliło odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

Można wnioskować, że naczelnym czynnikiem marginalizacji szkolnej dzieci z rodzin ubogich jest patologia ich rodziców. Takiej odpowiedzi udzieliło aż 97% badanych. Okazuje się, iż dzieci z rodzin o niskiej pozycji ekonomicznej niesłusznie identyfikowane są wyłącznie ze środowiskiem obciążonym patologią społeczną. Dzieci te – w opinii kolegów – żyją i myślą zupełnie inaczej niż dzieci z rodzin zajmujących wyższe miejsce w hierarchii stratyfikacji społecznej. Podawano, że mają swój własny styl życia, swoje zwyczaje, poglądy, rozrywki. Ponadto mają niewłaściwy stosunek do nauki, są też zaniedbane, często agresywne, a więc trudno jest nawiązać z nimi kontakt.

60% respondentów podało, że dzieci z rodzin biednych sprawiają większe problemy wychowawcze i w związku z tym są izolowane. Wśród wymienianych problemów wychowawczych pojawiły się przede wszystkim: wagary, drobne kradzieże, niszczenie cudzej własności, agresywne zachowania, brak motywacji do nauki, trudności w nawiązywaniu kontaktów, brak kultury osobistej, wulgarne słownictwo, brak szacunku dla osób dorosłych, używanie alkoholu, palenie papierosów.

Można zatem stwierdzić, iż wiele nagannych zachowań z tej listy dotyczy również dzieci z rodzin dobrze sytuowanych materialnie, co potwierdzają liczne publikacje naukowe na temat przejawów nieprzystosowania społecznego czy prowadzone przeze mnie indywidualne rozmowy z wychowawcami szkolnymi i pedagogami.

Uczniom z rodzin ubogich przypisuje się także skłonności przestępcze. Opinię taką wyraziło 69,3% (302 osoby) badanych. Do grupy popełnianych przez tę kategorię społeczną przestępstw zaliczono: pobicia – 46% (139 osób), drobne kradzieże – 30% (91), włamania – 14% (42).

Dzieci z rodzin niezamożnych są wykluczane przez swoich zamożnych kolegów także dlatego, że cechują je zbyt duże różnice konsumpcyjne wyrażające się w stylu życia (59,4% badanych). Podawano, że nie stać ich na drogie, modne ubrania, inaczej się zachowują, po zajęciach szkolnych nie można z nimi pójść np. do kina czy kawiarni, ponieważ nie mają pieniędzy.

Analiza udzielonych odpowiedzi dotyczących cech, które wyróżniają uczniów zmarginalizowanych, wskazuje na dużą zbieżność w zakresie trzech cech:

- dzieci te są nadmiernie wyciszone (358 wskazań, tj. 82,1%),
- izolują się od grupy, mają mniejszy kontakt z kolegami z rodzin wysoko stratyfikowanych ekonomicznie (347 – 79,6%),
- są zamknięte w sobie, skryte (310 – 71,1%).

Na kolejnych pozycjach znalazły się takie cechy osobowości, jak:

- wzmożona agresja, złośliwość przejawiająca się w komunikacji werbalnej (285 – 65,4%),

- smutek, przygnębienie (241 – 55,3%),
- nieśmiałość (232 – 53,2%),
- skromność (178 – 40,9%),
- chwiejność emocjonalna (121 – 27,8%),
- zaradność i pracowitość (65 – 14,9%),
- uczynność (57 – 13,1%),
- zazdrość (55 – 12,6%).

Z podanego przez uczniów zbioru cech osobowości dzieci zmarginalizowanych można wnioskować, iż dzieci te postrzegane są jako osoby o osobowości określonej w literaturze psychologicznej jako tak zwany „zahamowany profil nieprzystosowania, średniego stopnia”. Jego charakterystyczne cechy to: mała aktywność, nieśmiałość i wstydlivość.

Kolejnym wskaźnikiem uwzględnianym w badaniach była zajmowana pozycja w grupie klasowej. Okazało się, iż największą popularnością w klasie niekoniecznie cieszą się uczniowie z rodzin wysoko stratyfikowanych ekonomicznie, ale przede wszystkim ci, którzy osiągają bardzo dobre i dobre wyniki w nauce, są koleżeńscy, towarzyscy, uczynni. Zwrócono także uwagę, iż powodem popularności może być swobodne zachowanie wobec innych i imponowanie złym przykładem. Powody małej popularności to głównie: słabe postępy w nauce, niemodny ubiór, niewłaściwy stosunek do kolegów, agresja, wulgarne słownictwo, brak zaangażowania w sprawę klasowe.

Na podstawie analizy wyników z przeprowadzonych badań stwierdzono, że uczniowie nie dostrzegają, aby nauczyciele gorzej traktowali uczniów wychowujących się w rodzinach niezamożnych. Wprawdzie 54,2% (236 osób) badanych podało, że niektórzy nauczyciele nie zawsze traktują wszystkich jednakowo, ale podział ten nie wynika z różnic finansowych, lecz raczej z tego, jak uczeń się zachowuje i czy jest zdolny, czy też osiąga mierne wyniki. Tylko 13,8% (60) jest zdania, że są nauczyciele, którzy zwracają uwagę na wykształcenie rodziców, 32% (140) nie miało zdania w tej kwestii.

Wyniki badań upoważniają do stwierdzenia, że uczniowie bardzo różnie reagują na sytuację marginalizacji. W opinii nauczycieli, pedagogów i samych uczniów do form samoobrony przed gorszym traktowaniem zaliczyć należy w szczególności:

- agresję skierowaną na inne osoby,
- prośbę o pomoc pedagoga szkolnego lub wychowawcę,
- wycofywanie się z życia klasy,
- kontakt wyłącznie z dziećmi o podobnej sytuacji bytowej,
- przyłączanie się do nieformalnych grup o charakterze chuligańskim czy przestępczym,
- opuszczanie zajęć lekcyjnych.

W ankiecie jednej z uczennic II klasy gimnazjum z Milówki można było przeczytać, że „jeden chłopiec, który pochodzi z biednej rodziny, planuje się przenieść do innej klasy, gdyż nikt go nie lubi, każdy go bije, przezywa”.

Uwagę zwraca fakt, iż nikt z uczniów nie napisał, że w tej trudnej dla siebie sytuacji prosi o pomoc rodziców. Taki stan rzeczy może być wynikiem braku zaufania i więzi emocjonalnej z rodzicami, co ma często miejsce w rodzinach patologicznych (choć nie jest to regułą) lub po prostu – fakt, że dzieci nie chcą martwić swoich rodziców.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, 70% uczniów nie reaguje na zjawisko marginalizacji i nie podejmuje żadnych działań, aby się mu przeciwstawić. W uzasadnieniu

uczniowie pisali, że nic im nie wiadomo na temat takiego zjawiska w ich klasie, szkole, a jeśli już ono występuje, to i tak nie mają wpływu na to, aby zmienić ten stan rzeczy. Uczniowie podkreślali, że decydujący wpływ na ich postawy wobec swoich kolegów, rozwój sfery świadomościowo-moralnej, system wartości mają nauczyciele. Jednak oni z reguły nie poruszają faktu marginalizacji na lekcjach. W opinii uczniów nauczyciele dbają wyłącznie o realizację ogólnopolskich ustrukturalizowanych programów, natomiast zbyt mało uwagi poświęcają prawidłowym relacjom międzyludzkim, nie poddają ocenie realizowanego przez młodego człowieka stylu życia. Z wypowiedzi uczniów można więc wnioskować, iż nauczyciele boją się, aby nie zostali posądzeni o indoktrynację czy wręcz ingerencję w osobowość jednostki. Ponadto uczniowie pisali, że wielu nauczycieli skupia swoją uwagę wyłącznie na uczniach zdolnych i aktywnych, natomiast nie wykazuje większego zainteresowania losem dzieci z rodzin biedniejszych, ponieważ są zdania, że jest to zadanie pedagoga szkolnego i pomocy społecznej.

Analiza materiałów z badań pozwoliła także stwierdzić, że uczniom wychowującym się w rodzinach o niskim poziomie ekonomicznym i jednocześnie marginalizowanych przez klasę udziela się w zasadzie takiej samej pomocy, jak uczniom nieznajującym się na szkolnym marginesie. Pomoc ta polega przede wszystkim na załatwianiu darmowych obiadów (tj. finansowanych przez ośrodki pomocy społecznej, Kościół), książek, rozmowach z pedagogiem, pomocy ze strony rady rodziców (np. sponsorowanie paczek świątecznych, pokrywanie kosztów wycieczek, fundowanie obiadów dzieciom biednym, które nie są objęte pomocą ośrodka pomocy społecznej, ponieważ nie spełniają wszystkich wymaganych tam kryteriów). Natomiast sami uczniowie deklarowali, że najczęściej kolegom biednym, ale niekoniecznie znajdującym się na marginesie szkolnym:

- pomagają w nauce – 19,7% (86 osób),
- dzielą się śniadaniem, częstują słodyczami – 16,7% (73),
- pożyczają im pieniądze, które oni zawsze oddają – 15,1% (66),
- przekazują ubrania – 15,1% (66),
- udzielają wsparcia duchowego, pocieszają ich, kiedy jest im smutno, są razem z nimi w trudnych dla nich sytuacjach – 10,6% (46),
- stają w ich obronie, jeśli są poniżani, obrażani przez kolegów – 8,7% (38).

31,2% (136) podało, że nie pomaga, ponieważ biedni koledzy nie prosili ich o pomoc, a oni uważają, że nie powinno się ingerować w czyjeś sprawy. Jedna uczennica – z gimnazjum w Milówce – napisała, że zawsze będzie do dyspozycji, kiedy uczeń biedny poprosi ją o pomoc, ale na razie taka sytuacja nie miała miejsca, więc jeszcze nikomu nie pomogła. Z kolei 14-letni uczeń – także z gimnazjum w Milówce – zaznaczył w ankiecie, że nie wie, w jaki sposób można pomagać kolegom zmarginalizowanym. 25% (109 osób) nie udzieliło nigdy pomocy swoim biednym kolegom. Odnosi się wrażenie, że hasło pomocy społecznej zostało wyparte z zestawu systemu wartości współczesnej młodzieży. Czynienie dobra stało się dla wielu młodych ludzi formą działalności marketingowej, stąd uczestnictwo w wielkich i głośnych akcjach pomocowych. Natomiast na co dzień brak jest troski o słabszych, biedniejszych, brak też jest wsparcia, które udzielane byłoby w sposób dyskretny, anonimowy. Tymczasem pomoc osobom pokrzywdzonym przez los powinna przybierać wyłącznie taki charakter, gdyż tylko wtedy ma ona sens; nie rani bowiem godności osoby biednej, nie wyróżnia negatywnie ze społeczeństwa. Aktualnie coraz więcej osób decyduje się na eskapizm, nie chce dostrzegać problemów bądź lekceważy je.

Wypowiedzi nauczycieli-wychowawców, z którymi rozmawiałam, upoważniają do stwierdzenia, że mają oni małe rozeznanie dotyczące wiedzy na temat swojej klasy. Nie potrafili w sposób jednoznaczny określić, czy ich klasa jest zintegrowana, ile osób pozostaje poza grupą, jakie wartości wyznają uczniowie, którzy należą do występujących w klasie grup i czy są to wartości akceptowane, według jakich wyznaczników uczniowie łączą się w grupy. Nie byli również dobrze zorientowani, na jakim tle w klasie występują konflikty i czy klasa rozwiązuje je samodzielnie. Tylko nieliczni nauczyciele (wyłącznie ze szkół wiejskich) zdecydowanie powiedzieli, że znają klasowych liderów i potrafią wskazać, którzy uczniowie są odrzuceni lub izolowani oraz kto pełni w klasie funkcję kozła ofiarnego, mediatora, krytykanta lub błazna klasowego. Nieznajomość przez nauczycieli środowiska klasowego – jego formalnej i nieformalnej struktury – stanowi niewątpliwie niekorzystną sytuację dla uczniów wywodzących się ze środowiska nisko stratyfikowanego ekonomicznie. Nie może więc dziwić fakt, że w środowiskach o dużym zróżnicowaniu społecznym problemy dzieci ubogich bywają nawet dramatyczne.

Ograniczenia równości szans oświatowych w naszym kraju oraz marginalizacja dzieci biednych przez bogatych rówieśników są coraz mocniej odczuwalne. Brak zajęć wyrównawczych, niewiele dodatkowych zajęć bezpłatnych dla uczniów z rodzin biednych, praktycznie nieistniejący dla tej grupy dzieci system pomocy w postaci stypendiów i bezpłatnych świadczeń oferowanych przez szkołę – nie sprzyjają prowadzeniu spójnej polityki dydaktyczno-wychowawczej. Truizmem jest więc stwierdzenie, że w takiej sytuacji przestrzeganie przez nauczycieli zasady równego traktowania dzieci (młodzieży) decyduje w stopniu znacznym o ich prawidłowym funkcjonowaniu na terenie klasy, szkoły.

W społeczeństwie niezamożnym, o ograniczonych zasobach, edukacja jest jedyną szansą awansu społecznego. Niestety, awans ten w coraz większym stopniu staje się dostępny dla dzieci, których rodzice znajdują się na wysokim szczeblu drabiny ekonomicznej czy społecznej. Aż 67% nauczycieli odpowiedziało, że szanse edukacyjne dzieci zależą od zamożności ich rodziców, 15% – od wykształcenia rodziców, 13% – od miejsca zamieszkania, natomiast 5% udzieliło odpowiedzi – „trudno powiedzieć”. Ponadto 58% jest zdania, że dziecko z rodziny ubogiej ma ograniczone szanse podniesienia swojego statusu społecznego, 30% stwierdziło, że absolutnie nie ma takich szans, 9% uważa, że wszyscy mają równe szanse, a 3% respondentów nie miało zdania w tej kwestii.

A powinno się zlikwidować wszelkie bariery społeczne, które uniemożliwiają rozwój dzieci (młodzieży) zmarginalizowanej oraz ograniczają szanse na pomyślny proces edukacyjny i pełną integrację w życiu społecznym. Brak pomocy z zewnątrz może prowadzić do tego, że dzieci same będą kwestionowały swoją tożsamość, rzeczywistość i wszelkie swoje wybory.

Literatura

- Butmanowicz-Dębicka J., *Marginalizacja społeczna jako strategia przystosowawcza* [w:] *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*, t. 1, Lublin 1995.
- Frieske K., *Wstęp* [w:] K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawisko marginalizacji społecznej w Polsce*, Warszawa 1997.
- Kowalak T., *O istocie i przyczynach marginalizacji społecznej* [w:] J. Auleytnner, J. Danecki (red.), *Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej*, Warszawa 1998.
- Radziewicz-Winnicki A., *Asynchronizacja rozwoju, ubóstwo i marginalizacja. Wykluczenie społeczne w bilansie polskiej transformacji*, referat wygłoszony na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu na konferencji „Uniwersytet – Społeczność – Edukacja”.